

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 221

Wydawstwo i Redakcja „Kurjer Częstochowski”  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 31, Tel. 241 i 242  
Konto pocztowo-ekspresowe, Warszawa 65.  
Dla ogłoszeń obowiązuje oznaki Nr. 1

Częstochowa, poniedziałek 18 września 1944 r.

Wychodzi sześć razy w tygodniu. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 75 gr.)  
Zamówienia przyjmujemy za przeliczeniem  
Biuro: Przejazdowa w Gł. Gub.

Rok VI.

## Skuteczne walki obronne Wysokie straty bolszewików w czołgach i samolotach

### Sprawa wojsk niemieckich w Finlandii

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 18 września. — Naczelna Komenda Niemiec Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 września:

Gdy w nocy z 2-go na 3-go września Finlandia niespodziewanie wystosowała do Niemiec żądanie, aby do dnia 15-go września wycofano wojska z Finlandii, dywizje niemieckie, które dotychczas broniły środkowej Finlandii, znajdowały się w odległości prawie 400 kilometrów od portów nad Zatoką Botnicką i w odległości przeszło 600 kilometrów od granicy północnofinisko-norweskiej. Na odcywie zwykłego marszu bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela potrzebny był czas, jeżeli chodzi o dojeżdżenie do Zatoki Botnickiej, 20 dni, a jeśli chodzi o granicę norweską najmniej 30 do 35 dni. Nieprzyjacieli, który postawił tego rodzaju żądanie i naczelne dowództwo fińskie, które je przyjęło, zdawali sobie sprawę, że nie może być ono spełnione. Wyplenienie tego żądania było jeszcze utrudnione na skutek tego, że przeciwnik, przy pomocy bezustannych ataków utrudniał naszym formacjom przeprowadzenie ruchów odciążających. Na skutek tego armia niemiecka w Finlandii, również po dniu 15 września, przy wszystkich poruszeniach i zarządzeniach kierować się będzie wobec każdego napastnika zasadami, wynikającymi tylko z punktu widzenia jej własnego bezpieczeństwa.

### Oparty desant aliancki na wyspie Morotai

TOKIO, 18 września. — Według komunikatów frontowych z obszarów Pacyfiku, o świcie 15-go września alianci usiłowali dokonać lądowania z 40-tu transportowców na wyspie Morotai, na północ od Nalmahera. Załoga japońska wyspy podjęła niezwłocznie kontratak i po gwałtownych 2-godzinnych walkach zmusiła do ucieczki nieprzyjaciela, który pozostał na plaży około 2500 swoich zabitych.

### Komuniści w opozycji do de Gaulle'a

BERNO, 18 września. — Dziennik „Fouille Davis de Nunchatel” podkreśla fakt, że lewicowe elementy we Francji już teraz koczują swą akcją. Przede wszystkim komuniści zapowiadają otwarcie swą opozycję wobec de Gaulle'a. Żądają powołania Thoreza, którego deserzję w roku 1939 jeszcze wszyscy mają w pamięci. Są oni obrażeni z powodu nieprzyjęcia Le Troquera i Philpa do nowej kombinacji ministerialnej. Właśnie z powodu wstępującej opozycji we Francji de Gaulle był zmuszony wystosować wczoraj usilny apel do zjednoczenia wszystkich Francuzów.

W Bramie Burgundzkiej nasze dywizje, po skutecznym odparciu wszystkich prób przełamania, podejmowanych przez północnych Amerykanów, sformowały jednolity front pomiędzy Epinal a granicą szwajcarską. Również po wdarciu się nieprzyjaciela do całkowicie zniszczonego Brestu utrzymuje się tam szereg punktów oparcia i szlaków operu. Ogień broni „V 1” na Londyn kontynuowano. We Włoszech Anglo-Amerykanie również w dniu wczorajszym prowadzili dalej swe zakrojone na wielką skalę ataki. Po przesunięciu się w jedną i drugą stronę walkach na północ i północny wschód od Florencji, załamały się one wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela. Monte Verucca znowu wydarto nieprzyjacielowi w przeciwnym kierunku. Nad wybrzeżem adriatyckim zacięły ogień i strzelców spadochronowych uderzeniowo nieprzyjacielowi posuwano się w kierunku Rimini. Zniszczono 35 czołgów nieprzyjacielskich. Brytyjskie bombowce pościgowe w dniu 16 września zaatakowały na Adriatyku niemiecki statek szpitalny „Bonn”. W południowej części Siedmiogrodu wojska niemieckie i węgierskie odparły pod Thorenburgiem i Targu-Mures (Neumarkt) gwałtowne ataki bolszewików. W toku własnych ataków lotniczych zadano ciężkie

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 18 września. — Naczelna Komenda Niemiec Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 września:

Punkt ciężkości walk na Zachodzie opoczywał znowu w rejonie na południe i południowym wschodzie od Akwizgranu. Nieprzyjacieli próbował tam skoncentrować siły sił piechoty i czołgów przełamując się przez Stolberg w kierunku północno-wschodnim. Przeciwnik, wśród niezwykle silnego użycia materiałów, zdołał początkowo nieznacznie zyskać na terenie, potem powstrzymano go jednak w toku naszych przeciwności. Zniszczono tam 27 czołgów nieprzyjacielskich.

Na południe od Akwizgranu aż po rejon na południe od Nancy, wykazywały się liczne, często wielokrotnie powtarzane ataki nieprzyjacielskie. Szczególnie skuteczną próbę miały nasze walki obronne w rejonie Vesoul, gdzie nieprzyjacieli podczas swych nadaremnych ataków poniósł wysokie straty.

W całokształcie zniszczonego Brestu nasza dzielna załoga, mimo niezwykle ciężkiego ognia nieprzyjacielskiego i ciągłych ataków lotniczych, stawia zacięty opór bezustannie uciążącemu przeciwnikowi.

Portowe miasta na wybrzeżu Anglii południowej również w dniu wczorajszym, bez przerwy, znajdowały się pod ogniem naszych nadbrzożnych baterii marynarki.

Podczas zaraportowanego już w dniu wczorajszym ataku śmigłowcy brytyjskich na konwoje niemieckie, w rejonie na północ od zachodniej fryzjijskiej wyspy Texel, zatopiono łącznie, według ostatnich raportów, 3 śmigłowce nieprzyjacielskie.

Na południowym froncie włoskim nieprzyjacieli w ciągu całego dnia we wzmożonym stopniu kontynuowali swe próby przełamania w rejonie na północ od Florencji. Na skutek zaciętego oporu naszych dywizji zyskał on tylko nieznacznie na terenie. Miejsca włamań zaryglowano.

Wojska nasze również nad wybrzeżem adriatyckim uderzeniowo nieprzyjacielowi uzyskanie ponownie zamierzonego przełamania w kierunku Rimini.

W południowej części Siedmiogrodu formacje niemieckie i węgierskie wyparły nieprzyjaciela, napierającego pod Thorenburgiem i nad rzeką Mures. We wschodniej Karpatach załamały się kilka ataków bolszewików.

Pod Sanokiem i Krosnem dywizje nasze znowu rozbiły próby przełamania, prowadzone przez bolszewików znacznymi siłami. Zniszczono 27 czołgów sowieckich. Na północny wschód od Warszawy wojska oddziałów SS i formacje węgierskie wyparły nieprzyjaciela, który włamał się.

W rejonach Baucke, Modohn i Walk bolszewicy, wspierani czołgami i sekondarnymi lotnictwem biletowego wsparcia, prowadzili dalej swe gwałtowne ataki. Dywizje nasze rami przy ramieniu z lotniczymi formacjami ochotniczymi oraz przy wybitnym współpracy ze znacznymi siłami lotniczymi, w zaciętych walkach uderzeniowo wszystkie nieprzyjacielskie próby przełamania. Siły nieprzyjacielskie, które się włamały, wyparto w natychmiastowych przeciwdziałaniach. Zniszczono 87 czołgów nieprzyjacielskich. Myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza lotnictwa strąciły 82 samoloty sowieckie.

W rejonie morskim przed wybrzeżem Norwegii północnej artyleria przeciwlotnicza i artyleria przeciwlotnicza pokładowa jednego z konwojów niemieckich zestrzeliły 4 nieprzyjacielskie samoloty i zatopili jeden śmigłowiec sowiecki.

Ubiegłej nocy bombowce brytyjskie przeprowadziły atak terrorystyczny na Kiel. Pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby na Berlin.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 18 września. — Naczelna Komenda Niemiec Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 września:

Z obydwu stron Akwizgranu nieprzyjacieli kontynuowali swe silne próby, aby przełamać nasz front. Kilka ataków na południowy front miasta załamały się. — Szczególnie zacięte walki toczyły się w rejonie miasta Stolberg.

Właśnie przeciwnik, wdrążone przeciwko nieprzyjacielowi, który na północny zachód od Echterhanu posunął się naprzód przez rzekę Sauer, czynią dobre postępy. Z obydwu stron Nancy w dalszym ciągu toczą się uporczywe walki.

## Sowiecka „akcja przesiedlenia” Polaków

STOKHOLM, 18 września. — Radio moskiewskie donosi, że t. zw. „Polski Komitet Narodowy” podpisał z Ukraińską Republiką Sowiecką i Białoruską Republiką Sowiecką układ w sprawie przesiedlenia Polaków z Białorusi i Ukrainy do Polski oraz Białorusinów i Ukraińców z Polski na Białorusi i Ukrainę. Te osoby, jak donosi dalej Moskwa, które mają być przesiedlone z Polski na obszar ukraiński lub białoruski zostaną umieszczone w kolchozach.

W szwedzkich kołach politycznych podane do wiadomości tego układu komitetu Lubelskiego wywołało duże wrażenie. Zwraca się tam uwagę, że wobec praktykowanej przez Kreml w ostatnim czasie szczególnie złośliwej polityki maskowania się, nie oczekiwano zupełnie już teraz takiego kroku, który jak żaden inny, może się przyznać do zdemaskowania prawdziwych zamiarów sowieckich.

Galicja Wschodnia — jak się tam wywodzi — która natychmiast po zajęciu przez wojska bolszewickie została włączona do sowieckiej republiki ukraińskiej, podobnie jak i obszary sowiecko-ukraińskie, oraz sowiecko-białoruskie, położone po tamtej stronie linii Czarna mają zostać „uczyszczona” z ludności polskiej, która zamierza się stoczyć jako niewolników pracy na polskim obszarze „wolnowolnym” jak się twierdzi, przez czerwoną armie.

Należy dodać, że zapewne większość „przesiedleńców”, których zamierza się wysłać do Polski, będzie się składała naturalnie z

elementów wykazujących w sposób bezwzględny swoje nastawienie bolszewickie, z drugiej zaś strony przez wzajemne przesiedlenie z Lubelszczyzny zostaną wydalone wszystkie elementy niemiełe lub wrogie Sowietaom.

Przy pomocy osiedlenia bolszewików, móg wiarycy po polsku z jednej i wyśiedlenia polskich przeciwników bolszewizmu z drugiej strony, ma się przyspieszyć i zakończyć proces, rozpoczęty przez komitet lubelski — mianowicie rychło „wniesienie próby o przyjęcie do Związku Republik Sowieckich” i połączenie z tym „plebiscyt”.

Na marginesie należy zauważyć, że każdy znanaw stosunków zdaje sobie sprawę, iż nie znajdzie się chłop, któryby pragnął zostać kolchoźnikiem. Jest to tylko ilustracja do faktu, że przy t. zw. przesiedleniu może chodzić tylko o przymusową ewakuację z Lubelszczyzny na wschód lub do tundr Syberii.

## Słusunki w okupowanych Włoszech

MADRYT, 18 września. — „New York Times” donosi z Rzymu, że Anglo-Amerykanie nie interesowali się dotychczas sprawami wewnętrznopoliitycznymi w okupowanych Włoszech. Korespondent rzymski tego dziennika stwierdza:

„Amerykanie północni zachowują pozory całkowitej obojętności. Anglije ujawniają silne zaniepokojenie. Agenci bolszewic-

cy natomiast interesują się nadzwyczajnie rozwojem sytuacji wewnętrzno-politycznej i wiedzą dokładnie, co czynią.”

Szef socjaldemokratów włoskich, Piotr Neni, — tak mówi dalej doniesieniu z Nowego Jorku, — zapowiedział „ideologiczną i taktyczną fuzję” socjaldemokratów z komunistami we Włoszech oraz domaga się władzy dla koalicji marksistowskiej.

Według innych, nadchodzących z Rzymu do Nowego Jorku wiadomości, ludność Włoch okupowanych otrzymuje tylko trzecią część środków żywności, jakie są niezbędne do zapewnienia minimum egzystencji. Spowodowało to takie skutki, że połowa dzieci poniżej roku życia umiera, każdy piąty dorosły jest głodkiem, a ogólna liczba śmiertelności podwoiła się w ciągu roku.

### Roosevelt potrzebuje sukcesów prestiżowych

TOKIO, 18 września. — Rzecznik rzadu japońskiego na konferencji korespondentów zagranicznych określił jako specjalnie charakterystyczny dla taktyki Roosevelta fakt, że w ciągu najbliższych miesięcy i tygodni ma się odbyć jedna międzynarodowa konferencja po drugiej.

Jak oświadczył rzecznik, ma to na celu odwrócenie opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych od liczących trudności i palących problemów wojennych kraju, które podkreślił już nawet kontradmirał Roosevelt. Lewis. Roosevelt obiecuje sobie po tym ruchu międzynarodowej konferencji odpowiedni sukces prestiżowy dla swej osoby i podejmie wszystkie kroki, aby przez zjednanie sobie nowych głosów zapewnić swój ponowny wybór.

## Dalsze 10 milionów złotych na ofiary powstania warszawskiego

KRAKÓW, 18 września. — Generałny gubernator dr Frank wysygnował na pomoc dla uchodźców z Warszawy dalszą kwotę w wysokości 10 milionów złotych.

Fala uchodźców wciąż jeszcze nie kończy się. Obozy zbórne starają się ulżyć nędzy uchodźców.

### Utworzenie centrali adresowej uchodźców

KRAKÓW, 18 września. — Ludność, która uciekała podczas powstania z Warszawy, ma obecnie możliwość poszukiwania zaginionych członków swych rodzin oraz znajomych.

Rada Główna Opiekunki utworzyła w Krakowie przy ul. Krowoderskiej L. 5 centralę adresową ludności uchodźczej z Warszawy, która jest dostępna dla publiczności. Przy poszukiwaniu pewnej osoby należy podać następujące

dane: imię i nazwisko, daty urodzenia, zawód, dawny adres warszawski, adres nowego pobytu.

Uchodźcy w interesie członków swych rodzin powinni już teraz podać do wiadomości RGO swoje obecne adresy, przy czym należy wyszczególnić powyżej przytoczone dane.

Dla zaginionych dzieci, których pochodzenia dotychczas nie zdolano stwierdzić, zakłada się specjalną kartotekę poszukiwczą. Poniemiacze dzieci aż do zauleczenia ich rodzin od dywizji są do środków publicznych. Odnosi się to także do ich wyżywienia.

Rodzice, poszukujący swych dzieci, powinni zgłosić do RGO szczegółowe dane, dotyczące poszukiwanego dziecka. Oprócz podania imienia i wieku, konieczny jest opis dziecka. Również osoby, które przyjęły do siebie zagubione dzieci z Warszawy, winny zakomunikować o tym do RGO.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 18 września. — Naczelna Komenda Niemiec Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 września:

Z obydwu stron Akwizgranu nieprzyjacieli kontynuowali swe silne próby, aby przełamać nasz front. Kilka ataków na południowy front miasta załamały się. — Szczególnie zacięte walki toczyły się w rejonie miasta Stolberg.

Właśnie przeciwnik, wdrążone przeciwko nieprzyjacielowi, który na północny zachód od Echterhanu posunął się naprzód przez rzekę Sauer, czynią dobre postępy. Z obydwu stron Nancy w dalszym ciągu toczą się uporczywe walki.

# Jak wygląda w Lwowie

## Sensacyjne rewelacje uciekinierów o postępowaniu bolszewików w Galicji

KRAKÓW, 18 września. — Sprawozdawca agencji „Telepress” miał sposobność rozmawiać z szeregiem Lwówian, którym udało się przejść przez front w okolicy Krosna do stanowisk niemieckich. To, co ci ludzie opowiadają o stosunkach w dzisiejszym Lwowie, jest wprost wstrząsające.

Ci mieszkańcy Lwowa, którzy nie mieli szczęścia opuścić miasta w dniu 26 lipca, przeżyli w nocy na 27 lipca gwałtowne walki uliczne i ukryli się w piwnicach domów. Kiedy 27 lipca zapanował znowu spokój, pojedyncze osoby odważały się wyjść na ulice i urywały wszędzie sowieckich wojskowych. Oficerowie i żołnierze byli pokryci błotem, mieli podarte uniformy i czynili wrażenie bardzo zaniedbanych. W pierwszym rzędzie zapytawali się tylko o wodkę, tytoń i jedzenie.

Zaraz po wkroczeniu bolszewików utworzono z różnych elementów milicję, do której zgłosili się także różni Rosjanie. Jacy pozostali po wymarszu bolszewików w czerwcu 1941 r. Ci odgrywali w tej formacji kierowniczą rolę. Udziałem było, że w mieście dano się widzieć tylko bardzo niewiele pojazdów motorowych i ciężarówek. Samochody ciężarowe były wyłącznie marki amerykańskiej, mianowicie lekkie wozy 3-tonowe.

Już następnego dnia skonfiskowano wieksze mieszkania i wszystkie odpowiednie budynki dla bolszewików. Urzędnicy bolszewicy, którzy w roku 1941 w pobliżu opuścili miasto, powrócili znowu i odeszkali swoje poprzednie mieszkania. Równocześnie przy pomocy afiszów podano do wiadomości różne zarządzenia i odezwę. Na placu Krakowskim wystawiono obrazy wizerunków Stalina i Lenina. Żukowa, Chruszczewa i innych funkcjonariuszy sowieckich.

W dniu 30 lipca — w niedzielę — około godziny 11-ej urządzono na placu przed operą miętynę, podczas którego Chruszczew, czterech oficerów sowieckich i jedna kobieta wygłosili nieskocznicie długie mowy, w których oświadczyli, że obecnie Lwów został uwolniony przez czerwoną armię i musi walczyć. Domy przy placu były udekorowane czerwonymi sztandarami, gźdździejnie widziało się także flagi angielskie, amerykańskie i polskie, które jednak szybko zdjęli funkcjonariusze NKWD, tak, że obecnie pozostały tylko czerwone chorągwie.

Równocześnie rozpoczęto się terroryzowanie ludności. Grupy aresztowano ludzi na ulicach i odprowadzano do więzienia. Pewna liczba żydów, którzy wyszli ze swych kryjówek, służyła NKWD jako szpiecy.

Zorganizowanego przydziła żywności nie było aż do połowiana 18 — 50-letnich mężczyzn. Ludność żyła ze spłodowanych magazynów żywności, które pozostały i z których obecnie sprzedawano żywność w handlu potajemnym po niesłychanie wysokich cenach.

Zarządy domów i dozorczy domów otrzymały formularze, które mieszkańcy musieli natychmiast wypełnić i oddać. Na tych formularzach należało podać jedynie dane personalne osób, zamieszkałych w domu. W poszczególne dzidnicach miasta urządzono natychmiast w szkołach biura meldunkowe, w których mieli się zgłaszać wszyscy mężczyźni w wieku od 18 — 50 lat. Kto się zgłosił, otrzymywał po 3-ch dniach rozkaz, powołujący go do służby wojskowej. Musiał on przynieść ze sobą bieliznę, ciepłe ubranie, dobre buty i żywność na 10 dni. Większość uchodźców, z którymi rozmawiał sprawozdawca, wymaszerowała z punktu zborowego, znajdującemu się przy ul. Pierackiego 11. Musieli oni maszerować przez Janów, Jaworów, Krakowiec, Radymno i Jarosław aż do Rzeszowa. Było ich ogółem 1000 — 1500 ludzi, głównie ze Lwowa i z okolicy miasta.

W Rzeszowie odbyto na dziedzińcu koszar

krótki apel, w czasie którego pewien kapitan wygłosił przemówienie, mówiąc że powinni być oporu słuchać i wypełniać wszystkie rozkazy wielkiego czerwonego marszałka polnego Stalina. Następnie zmuszono do służby we łkowej musiel odciąć bez względu na wszystkie przynależności z sobą rzeczy i otrzymali garnitur, bieliznę, spodnie i luźne mundurowa, płaszcz, czapkę, buty i owinacje. Następnie zostali zaprowadzeni na Stalina i czerwoną armię. Z kolei nastąpiło jedynie 8-dniowe wyszkolenie, podczas którego odbywały się codziennie 3-krotne apele, na których oficerowie nieustannie oświadczały, że zostali obecnie oswoobodzeni przez czerwoną armię i muszą zachować karność oraz posłuszeństwo. W wypadku nieposłuszeństwa zagrożono im karą śmierci. Przed wymarszem ładano na front każdy otrzymał 100 naboów karabinowych i dwa granaty ręczne. Tak przygotowani zajęli swoje pozycje, z których wielka część uciekła, przechodząc do Niemców.

Wojska sowieckie, które wkroczyły do Lwowa, rabowały i plądrowały co im wpadło w ręce. Jeden z uciekinierów zeznał, że sam widział, jak tzw. sowiecki oficer z wyciągniętym pistoletem odebrał dwóm przechodniom zegarki. Żydowskie przestępcy, którzy wypelzli ze

swych kryjówek, wdzielali się od mieszkań i rabowali wszystko, co uważali za wartościowe. Wśród bandytów żydowskich jeden z uciekinierów poznał znanego osobliście lekarza dra Vöglę z ul. Żółkiewskiego.

Szczególnie okrutne okazały się funkcjonariusz NKWD, które znacznie przewyższaly mężczyzn bezitnosnym okrucieństwem. Jeden z uciekinierów opowiadał, że w pewnej miejscowości widział, jak na ulicy zastrzelono 24 osób. Zabitych położono w poprzek ulicy, a następnie 3 czołgi rosyjskie przejechały po zwłokach, tak że wszystkie zmiażdżono. Wśród obecnej ludności okrucieństwo to wywołało przerażenie i wielu uciekło. Funkcjonariusze NKWD śmiały się jednak i oświadczyli: „Tak będziemy jeszcze daleko techa!”

Uciekinierzy z Galicji donoszą zgodnie, że w czasie łącznych apel, na których musieli być nieustannie obecni, wzięli umiśliczali się do służby i postanawiali przy najbliższej sposobności zbicie do Niemców. Mimo, że bolszewicy starali się udaremnić te plany, stale kontrolując i szpiegując formacje, aby nie dopuścić by ludzie z tych samych miejscowości schodzili się razem, większość wykonała swoje postanowienie i zdolała schronić się do wojsk niemieckich.

# Premier fiński zachorował w Moskwie

SZTOKHOLM, 18 września. — Rozgłoszona moskiewska podała w piątek po południu wiadomość, że kierownik delegacji fińskiej do rokowań pokojowych w Moskwie, premier fiński, Hackzell uległ atakowi apopleksji, na skutek czego stracił mowę oraz władzę w prawej ręce i jednej nodze. Wiadomość podano w formie biuletynu lekarskiego, który brzmi następująco:

„Wczoraj, 14 września o godzinie 7-ej przy wodniczej misji fińskiej w Unii Sowieckiej, Hackzell doznał ataku anoplektycznego, skutkiem którego nastąpiła utrata zdolności mowy oraz bezwład prawej ręki i nogi.”

SZTOKHOLM, 18 września. — Wiadomość o ataku częściowego paraliżu jakimś uległ w Moskwie premier fiński Hackzell, wywołała w Helsinkach wielkie poruszenie, jak donosi o tym „United Press” w dzienniku szwedzkim „Nya Dagligt Allehanda”.

Gazeta „Folkets Dagbladet” również donosi z Helsinek, że wiadomość o chorobie Hackzella wywołała w stolicy Finlandii prawdziwy wstrząs. Hackzell po tym ataku apopleksji ma pozostać w stanie nieprzytomnym. Stan jego zdrowia określany jest jako bardzo niepokojący. W Helsinkach sądzą, że wypadek premiera zakończy się śmiertelnie.

Delegacja fińska, która przybyła do Moskwy 7-go września, nie odbyła dotychczas ani jednego posiedzenia z Sowietami. Tylko dnia 8-go września Hackzell spotkał się z Molotowem, przy czym prawdopodobnie kwestie przyszłości Finlandii podczas tego spotkania podobno nie były wcale poruszane.

SZTOKHOLM, 18 września. — Dziennik szwedzki „Aftonbladet” donosi z Helsinek, że miejsce przewodniczącego delegacji fińskiej w Moskwie objął fiński minister obrony, Walden. Jak podaje agencja TT ze stolicy Finlandii, rząd fiński rozważa zamiar

wysłania innej osobistości do Moskwy. W związku z tym wymieniane jest nazwisko ministra spraw zagranicznych Enckela.

„Nya Dagligt Allehanda” dowiedziało się we wtajemniczonych kołach fińskich, że sowieckie warunki pokojowe dla Finlandii są już znane od kilku dni członkom parlamentu fińskiego. W ogólnych zarysach ma ją to być warunki z wiosny 1941 roku, które przewidują odstąpienie Unii Sowieckiej Petsamo i punktów o znaczeniu w Zatoce Fińskiej. Prócz tego Sowiety miałyby objąć kontrolę nad fińskimi siłami zbrojnymi, a wojska fińskie miałyby zostać użyte do dalszej wojny na stronie aliantów przeciwko Niemcom. Żądanie odszkodowań wojennych przez Sowiety określa się na kwotę 600 milionów dolarów.

BERLIN, 18 września. — Oznajmione przez radio moskiewskie poważne rozchowanie się fińskiego przewodniczącego ministrów Hackzella, przewodniczącego delegacji fińskiej w Moskwie, wywołało wielkie wrażenie w Berlinie. Wobec tego, że Hackzell cieszył się jak najlepszym zdrowiem i nie było żadnych oznak zapadnięcia na chorobę tego rodzaju, tutajśkie koła polityczne uważają, że nie będzie mylnym skutkiem, jakoby atak apoplektyczny był następstwem warunków, wobec których stanęła w Moskwie delegacja fińska. Te oczekiwania, jakie towarzyszyły Finom nadajacym się do Moskwy, zawiadyły już bardzo silnie.

Nawet w prasie fińskiej dają się słyszeć w ostatnim czasie obawy przed ciężkimi warunkami, jakie pomimo wszelkich zapewnień ze strony anglo-amerykańskiej i pomimo wszelkich namów żyjących rzekomo dobrze neutralnych, mogą być postawione Finlandii. Prezas Rady Ministrów Hackzell ponoszący znaczną część odpowiedzialności za rozwój sytuacji w Finlandii, według tutajśkiego poglądu zrozumiał dowieźdźszy się o warunkach, że tak jakby wtrącony został w przepaść. Po dłuższym czasie niepewności czekania załamał się duchowo i cielesnie na skutek oczywiście niesprzających okoliczności.

# Rumunia przestała być państwem

SZTOKHOLM, 18 września. — Dziennik „Dagsposten” pisze, że warunki dla Rumunii potwierdzają najgorsze obawy. Rumunia wypada z gry jako państwo. Rumuniency jency wojenni będą na czas nieokreślony zajęci w Związku Sowieckim jako przynusowi robotnicy. Gdyby te warunki miały zostać złagodzone, wówczas słowa straciłyby swój sens.

Warunki te są szczególnie interesujące jako wzór dla dalszych układów i zapowiadają się szczególnie tragicznie dla Finlandii. Układ z Rumunią wskazuje, że Związek Sowiecki dąży do pognebnienia wszelkich pokonanych krajów nieprzyjacielskich.

BERNO, 18 września. — Sprawozdawca „Basler Nachrichten” podaje z Londynu, że na większości rumuńskich torów kolejowych zmieniono ich dotychczasową szerokość na rosyjską.

Sprawozdawcy dzienników londyńskich w Bukareszcie oznajmują, że imię króla Michała zniknęło całkowicie ze szpalt dzienników.

SZTOKHOLM, 18 września. — Jak podaje „Aftonbladet” z Helsinek, sowieckie warunki zawieszenia broni dla Rumunii omawiane są z silnym zainteresowaniem przez fińską opinię publiczną. W stolicy fińskiej stwierdza się, jak zaznacza „Aftonbladet”, że żądania sowieckie wobec Rumunii były bezlitośnie ostre.

# Francuskie skarby sztuki zachowały się nieuszkodzone

MADRYT, 18 września. — James Bonner, rzeczoznawca z ramienia nowojorskiego muzeum Metropolitan, który towarzyszył wczoraj amerykańskim we Francji, jak podaje agencja EFE, stwierdził wyraźnie, że Niemcy nie zaskwestrowały i nie wywieźły ani jednego obrazu czy dzieła sztuki rzeźbiarskiej posiadającego wartość narodową.

Narodowe skarby sztuk pięknych we Francji pozostały w wybornym stanie.

# Motłoch szalał w Brukseli

SZTOKHOLM, 18 września. — Z Brukseli nadeszły wiadomości, według których w Brukseli, Amsterdamie, Gandawie i innych miejscowości, po wycofaniu się żołnierzy niemieckich doszło na oczach wojsk brytyjskich do plądrowania, podpalenia i innych wykręceń. Szczególnie w Antwerpii tłum pospolstwa dopuścił się licznych czynów gwałtu.

W Brukseli motłoch podpał słynny Pałac Sprawiedliwości, który spłonął. Niezwłocznie po wmarzu wojsk brytyjskich rozpoczął ukazywać się w Brukseli dziennik komunistyczny.

# Nowy Jork spustoszony przez orkan

LIZBONA, 18 września. — Agencja Reutersa donosi, że orkan o sile 80 mil na godzinę szaleje nad miastem Nowy Jork wstrząsając drapaczami chmur. Orkan powalił liczne drzewa. Ulice są zalane wodą, która na podobieństwo małych wodospławów wpływa do tuneli kolei podziemnej.

W niektórych miejscach woda dochodzi do 5 stóp wysokości. O wyrzucie atlantyckich uderzających ciężkie fale. Uniosły one jeden okręt towarowy, długości 250 stóp i oszdiły na brzegu. Wszędzie natrafia się na wielkie szkody.

# Gra o sekundy

Powlekt  
— Ponieważ w ten sposób chce wejść do posiadania majątku Beaumontów.  
— A zatem jest to ktoś z tej rodziny?  
— Najprawdopodobniej tak.  
— Znasz go? Widziałeś go? — dopytywał się zaintrygowany mocno Dartez.  
— Zdaje się, że miałem już nieprzyjemność zetknąć się z nim, lecz nie jestem jeszcze całkowicie pewny tego. Działiał lub najpóźniej jutro musimy spotkać się z nim i będzie to decydujący moment w całej sprawie — ton głosu detektywa miał dźwięk stali, która potrącono innym kawałkiem metalu.  
— Zaczynamy więc polowanie! Dobrze! Lubie takie zajęcia. Ale teraz może opowie mi, co to była za historia, z tym śmiertelnym niebezpieczeństwem, o którym zawiadomiła mnie telefonicznie.  
— Naprawdę dowiemy się czy Delacroix jest w swoim mieszkaniu — oświadczył Duclos.  
— Jestem pewien, że go nie ma, gdyż wczoraj zostawiłem tam posterunek policyjny, z poleceniem zawiadomienia mnie, gdy tylko szanowny archeolog pojawi się. Do tej pory takiego zawiadomienia nie otrzymałem.  
— Czy pan nie miał żadnej wiadomości z Abbayé?  
— W ciągu ostatnich godzin — żadnej! Czy przypuszczasz, że Piepotowi może coś jeszcze grozić w dalszym ciągu?  
— Obawiam się tego.  
— A więc zaczynajmy telefonować. — Dartez

— Według tego co mi wiadomo, z domu wyruszyła samochodem.  
— Czy samochód powrócił do Beaumont? — pytanie wyszło od Duclosa.  
— Do dzisiejszego rana — nie.  
— Czy pan wie to na pewno? — badał dalej detektyw.  
— Tak jest wiem na pewno.  
— W porządku. To, co pan mówi jest prawdziwe. Jeśli pan ma wolny czas, proszę udać się za mną. Będziemy kontynuować poszukiwania, które przetrwałem niedawno na to, aby umyć się i posilić. Sądzą, że i pan Dartez pójdzie z nami — mówił detektyw.  
— Dokąd chceś nas poprowadzić? — pytał sierżant. — Mam przecież zamówiony telefon do Abbayé.  
— Trzeba na razie odwołać to zamówienie. Musimy zaraz udać się do katakumb. Zabieracie dużo światła ze sobą. Pani Beaumont znajduje się gdzieś tam na dole. Będziemy mieli dużo pracy i trzeba się spieszyć. Trzeba również wziąć jedzenie i coś do picia. Obawiam się, że nerwy hrabiny nie wytrzymają tak silnego napięcia wrażeń, jakich doznaje się tam w tej beznadziejnie ciemnej i bezładnej przestrzeni.  
— W takim razie panowie, błagam was, nie traćmy ani chwili czasu — prosił doktor Cartier — chodźmy niezwłocznie.  
— Już idziemy, gdyż przynajmniej fiński szdenerownik — głos Duclosa wyrażał wespółczucie.  
— Dlaczego ten Cartier tak przejął się losem wdowy po Beaumontie? — zastanawiał się Dartez. — Nie wygląda na człowieka o wrażliwym sercu. Pan jest bardzo przywiązany do hrabiny Julii, jak się teraz przekonalem. Czy to dlatego, że ona ma zostać panią księżową? — sierżant nie mógł powstrzymać się od wypowiedzenia głośno swego zdziwienia.  
— Zrozumie pan wszystko, jeśli pan oświadcze, że hrabina Julia de Beaumont jest moją matką — głucho powiedział doktor Cartier.  
— Duclos mimowolnie aż zgrzytał. — Ale więc to tak? O tym nie wiedziałem jeszcze. Ale na różne wyjaśnienia mamy czas ponieważ. Gotowy pan, sierżancie?  
— W drogę! — Ruszamy! — zabrzmiła odpowiedź.  
— Za rogiem ulicy uwinęła się wolna tałówka. Wsiedłi. — Ulica Roehelle 105! — podał kierunek detektyw.  
Znanym wejściem przez komórkę Duplę poprowadził swoich towarzyszywoś na dół.  
— Przeznacia mi mówią, że należy czynić poszukiwania w pobliżu Stadni Samarytański” — powiedział, gdy już stanęli w dnio ciemności. — Niestety nie mogą zorientować się co do kierunku, w jakim należy iść stad.  
— Prawdopodobnie będzie ci mógł pomóc — zabrał głos Dartez. — W jakim punkcie miasta wydosładłeś się wówczas, po swoim przynusowym pobycie tutaj?  
— Na placu Danfort — Roheraun.  
— A więc przynuszym, że posłużył nam może za punkt orientacyjny. Mam nadzieję, że pan nie zapomni o tym, że zabrał pan miasta — oświadczył sierżant.  
— Usiadli na ziemi i przy świetle grubej świecy, która zabrał ze sobą Dartez, zaczęli wykręcać domniemany kierunek w którym należało iść. Ponieważ przewidział sierżant posiadanie kompasu, sprawa nie przedstawiała już wielkich trudności. Duclos nie proponował, aby kolejno wykrzykiwać od wieszko poszukiwawcy, to też każdy z nich czynił na przemian wyczał garlic w okrzyku: — Hallo! Hallo! Madame Beaumont! Dźwięki głosów ludzkich wiały, ale nie było...

Z  
Kr  
wiel  
my  
dy  
o  
jenn  
bosie  
Him  
kome  
lego  
przy  
ch  
maie  
zyski  
decje  
tega.  
Nie  
raza  
legie  
Pn  
gob z  
kim  
jest  
nie z  
uarta  
albaw  
einste  
ganu  
nie n  
rzutu  
zobac  
Wi  
zono  
nie  
zoan  
nie  
dzian  
domu





